

Wychodzi w Krakowie

codziennie o godzinie 8 $\frac{1}{2}$ rano, wyjąwszy Poniedziałki i dni następujące po świątach.

C e n a:

W KRAKOWIE miesięczna 6 złp. — kwartalna 15 złp.

W KRAJU kwartałna razem z przesyłką pocztową 5 złr. m. k.

Przedpłata

przyjmuje się w Księgarni JÓZEFA CZECHA przy Głównym
Rynku Nr. 453.

Pieniądze przesyłają się *franco* pocztą wprost do BIÓRA
EXPEDYCYI CZASU wyraziwszy na kopercie: „prenume-
racyjne pieniądze.“

Kraków 16 sierpnia.

Manifest Sultana Abdul-Medżida do swoich poddanych brzmi wedle odpisu nadesłanego do Wanderera, jak następuje:

W skutku sporu toczącego się między Cesarzem ottomańskim a Cesarzem rosyjskim, a który przeszkodził dobremu porozumieniu obu tych dworów, ostatecznie to państwo zerwało stosunki dyplomatyczne z W. Portą. Reprezentant jego został odwołany, a zarazem wystawiono znaczne siły wojenne tak na lądzie jako i na morzu. Te nadzwyczajne przygotowania włożyły na Sułtana obowiązek trzymać się w gotowości na wszelki przypadek, powołać pod chorągwie siły zbrojne w liczbie uszanowanie wzbudzić zdolnej i o tem zawiadomić gabinety europejskie.

Przyczyną tego nieporozumienia jest żądanie Ros-
syi wzięcia pod swoją protekcję poddanych tureckich
wyznania greckiego, tudzież ich religii i kościołów,
na co W. Porta odmowną udzieliła odpowiedź. Już
za panowania Sułtana Muhmada uzyskali Grecy fir-
man zapewniający kościołowi ich swobody, a przy-
wileje te potwierdzili wszyscy następcy, jako też
Abdul-Medżid, i ani dzisiaj ani przedtem niestawia-
no najmniejszych przeszkód w obchodzeniu obrzą-
dków wyznania greckiego. Stan taki rzeczy uznany
traktatami i powszechnem używaniem, podany został
przez Cesarza Wszech Rossyi w powątpiewanie i sta-
nowi obecnie przedmiot nowych żądań. Podobny krok
przypuszczać każe, że Cesarz rosyjski nie ufa ani
traktatom ani samemu Sułtanowi. Protekcya nad ty-
łu milionami poddanych państwa otomańskiego, któ-
rąby miano przyznać innemu państwu, byłaby tar-
guiciem się na powagę Sułtana, i po kilka razy wy-
kazano w sposób przyjacielski rządowi rosyjskiemu
niemożność poddania się takowemu wymaganiom. Na
tak legalne postępowanie Sułtana powinna była Ros-
sya inaczej odpowiedzieć, aniżeli krokami jakie dziś
przedsiębierze. Żądał rosyjski odpowiedział po pro-
stu powtórzeniem żądań swoich i obsadzeniem Księstw
naddunajskich.

Uskutecznił już przejście Prutu w podziwienie
wprawiło Sułtana. Jest ono naruszeniem traktatów
i zgwałceniem granic naszych, przeciw czemu W.
Porta natychmiast zaprotestowała. Protestacyę tę
przesłano wszystkim mocarstwom, albowiem istnieje
miedzy nimi traktat zabezpieczający nawzajem
niepodległość i nietykalność ich posiadłości. Obo-
wiązkiem jest przeto każdego z tych państw, dono-
sić sobie wzajemnie o wypadkach naruszenia granic
i dzielić pomocy swojej tym, których prawa obra-
żone zostały.

Cesarz Mikołaj oświadcza, że nie ma zamiaru prowadzić wojny z Turcją, że pragnie tylko mieć zakład zapewniający mu zadosyć uczynienie żądaniom jego. Sułtan zawiadomił wszystkie mocarstwa o pojednawczych krokach przez siebie rozpoczętych. Anglia i Francya oznajmiły, że Turcję wspierać pragną, przysłały floty swoje, a Porta trzyma się przynajmniej z obu temi państwami morskimi. Tymczasem dla zachowania godności państwa ottomańskiego, wojska tak nad brzegami Dunaju jak równieź na granicach Azji pozostaną pod bronią, dopóki spór pomiędzy nami i Rossyją rozstrzygnięty nie zostanie. Gorące życzenie Sułtana, postawić kraj w stanie obronnym, usprawiedliwionem jest przez wojenne stanowisko Rossyi. Życzeniem jest naszym, aby każdy z naszych poddanych bez różnicy religii i stanu zachował się spokojnie, aby każdy oddał się zatrudnieniu swojemu i wypełniał rozkazy, jakie by mu ze strony władzy udzielone były.

Oświadczamy, że Grecy żyjący w państwie naszym nie wiedzili o żądaniach stawionych przez Rosyją na ich korzyść, ani ich wymagać mogli byli od Cesarza rosyjskiego; dotychczas bowiem poddani nasi Grecy zawsze okazywali się być zadowoleni i posłuszni, i sami dali poznać zadowienie swoje nad krokami nagle na korzyść ich przez Rosyją przedsiębranemi. Niechaj nikt przeto nie ośmiela się występować przeciw Grekom po nieprzyjacielsku. Tak jak Ormianie, Katolicy, Protestanci i Żydzi, tak również Grecy naszego państwa zawsze dawali dowody przywiązania swego do rządów J. C. Mości Sułtana, i dają je w tej samej jeszcze chwili. Niechaj wszyscy

poddani otomańskiego cesarstwa, czy Muzułmanie, czy Ormianie, Żydzi lub Grecy w zgodzie żyją ze sobą! Wyrażułem życzeniem jest Sułtana, aby jeden drugiemu nie złego nie wyrzadzał, aby jeden drugiemu nie dawał złego słowa ani go nie obrażał.

Odezwa niniejsza uchwaloną została przez naszą wielką radę i naszym cesarskim firmanem zatwierdzona. Obwieszcza się ona z rozkazem, aby każdy postępował zgodnie z jej przepisami, i aby przekraczający takowe, uważani byli za nieposłusznych i surowej kary pociągnięci byli. (Następuje 63 podpisów ministrów i wyższych urzędników państwa).

Корреспонденция Чкалу

Berlin 12 sierpnia.

□ Niewyczerpana kwestya wschodnia jeszcze w niepewności zostaje. Doszły nas już wprawdzie wiadomości z Petersburga, że Cesarz Mikołaj zdaje się być skłonny do dania przyzwolenia swojemu propozycyom wiedeńskim, lecz stanowiąc odpowiedź Cesarza na 10go b. m. spodziwiana, jeszcze dotąd oficjalnie wiadomą nie jest. Nie można wszakże ani na chwilę powątpiewać, że Cesarz zgodzi się na te propozycye, gdyż one o ile wiadomo niezmienić więcej nie są jak tylko tém czego żądał książę Mienzkykow. — O wyjściu wojsk rosyjskich z Księstw nadunajskich propozycye wyżej rzeczzone ani wspominają, zostawiając wypełnienie warunku tego położonej w Cesarzu Mikołaju nadziei. Jest to zaufanie dyplomacyi w niezwykajnym charakterze Cesarza; wszechmożny władca z niego źródło i powody. Tak więc zdaniem organów oficjalnych lub inspirowanych, kwestya wschodnia ukończoną zostanie. Co do nas pozwalamy sobie o tém wątpić, choćbyśmy nawet posądzeni być mieli o duch niedowierstwa, o to co dziś *Journal des Debats* zowie „esprit chagrin“, lub nawet o coś gorszego jeszcze. Czas pokaże czy mieliśmy słusność, i to w tenczas, kiedy przyjdzie alternatywa: *ewakuacya* lub *indemnizacya*! — Aż do téj chwili prosimy dla naszego grzechu niedowierstwa o rozgrzeszenie.

Ponieważ mówimy o wschodzie, donoszę wam, że wyjdzie tu wkrótce z druku, tłumaczenie niemieckie dzieła znanego publicysty i członka parlamentu angielskiego p. Urquhardt; *The mystery of the Danube* (Tajemnice z Dunaju) napisane w Londynie w r. 1851. Dzieło to obejmuje wszystkie strony kwestyi wschodniej dotyczące: — traktuje o stosunkach kwarantanny rosyjskiej; traktatu austro-angielskiego z dnia 3go czerwca 1838, tudzież kanału do Kustendzi, którego Rosya nigdy niepozwoliła wykonać, z kartą tegoż kanału. W piśmie tém dażność i zachody rusko-greckie obszernie są skreślone. Trzeźliwy tłumacz, opuścił w tekście niemieckim zarzuty i powiski wynierzone przez p. Urquhardt przeciw lordowi Palmerston. P. Urquhardt długo bawił na wschodzie, i był sekretarzem poselstwa angielskiego w Carogrodzie. Jakkolwiek jest człowiekiem stronnictwa, dzieło jego zasługuje na uwagę ludzi myślących.

Kwestya małżeństw mieszańcanych jest, stósownie do wiadomości z Trewiru z dnia 4go b. m., na drodze porozumienia. Biskup Arnoldi ma, jak mówią, dostać koadjutora, a Rzym przychylił się do zasad proponowanych w tój mierze dla Niemiec, przez innych biskupów katolickich, i udzielił tymże potrzebne w tój mierze pełnomocnictwa. Ta decyzya Ojca ś. wiłki wywrze wpływ na spokojność konfesyonalną w Niemczech, i z wielką radością przyjęta wszędzie została.

Gazeta Krzyżowa wykazuje jak słusznie należy się rządowi rosyjskiemu za wyprawę do Księstw naddunajskich wynagrodzenie, czy to pieniężne, czy terytoryalne, powiada, że skoro tylko gabinety załatwią kwestyą wschodnią, zwrócić niewątpliwie swoją uwagę na Rzym i rozpoczną negocjacje o ustąpieniu wojsk francuzkich ze stołpczą negocyacye o ustapieniu wojny z Francją!

Ród krawców, którzy jak wiadomo, należą do umysłów najburzliwszych, czy to dla tego, że ciągle siedzą nie pedził in krew do głowy, czy też z powodu, że w sztychu igły widzą *en miniature* pchnięcie sztyletem, nowych malkontentów wnet na świat wyda. Wiadomo już pewnie wszystkim, że wynaleziona została machina do szycia. Otóż wynalazca tejże *angielskiej machiny do szycia*, kosztującej obecnie 110 talarów, zamierza zniżyć cenę takowej. Powiada już, że każdy regiment wojsk pruskich ma sprawić sobie z kasy wspólnej taką machinę.

której szybkość w szyciu jest niezrównaną.

Przez pomyłkę druku doniesienie w numerze 180, że towarzystwo opery królewskiej grać będzie do połowy b. m. w Szauspielhauzie. Ma to być opery *królewieckiej*, gdyż opera królewska ma jeszcze wakacje, a intendent teatrów królewskich, szambelan Hülsen, udał się do Paryża i Londynu dla obeznania się z tamtejszemi teatrami.

Do wiadomości jaką w zesłłym liście wam dałem o nadzwyczajnym obchodzie (zwykle bardzo prywatnie odbywanym) jaki się gotuje na 28 b. m. w okolicach Berlina na pamiątkę bitwy z Francuzami, pod Grossbeeren (1813), muszę jeszcze dodać, że ten obchód coraz większego nabiera znaczenia i może dać podwód do manifestacyi, której skutki mogą się stać bardzo ważnemi. Magistrat Berlina wydał na dniu 10 b. m. proklamacyą do mieszkańców, aby się jak najliczniej udali w dniu 28 b. m. do Grossbeeren. Wszystkie cechy, towarzystwa patryotyczne, wojskowi z owéj epoki, gildy strzeleckie etc., wszystko to wyjdzie z chorągwiami; a cóż dopiero mówić o znaném towarzystwie *Treubundu*. Magistrat Berlina nie tylko sam wyznaczył 200 talarów z kasy miejskiej jako składekę do komitetu obchodowego i sam wyszle deputacyą ze swego łona pod przewodnictwem drugiego burmistrza p. Naunyn, ale nadto zawezwał grono reprezentantów miasta (*Stadtverordneten*), aby równy udział w tém święcie narodowém wzięli. Ponieważ Grossbeeren jest w pobliżności Berlina na drodze żelaznej do Dreznia i Lipska prowadzącej, jest do przewidzenia, że w d. 28 b. m. po takich przygotowaniach, znajdzie się tam pofowa Berlina.

Hamburg 13 sierpnia.

Donosiliście wedle gazet tutejszych, jakoby się cholera w mieście naszym zjawiła. Chwała Bogu, że doniesienie to jest przedwczesne. Obawiają się wprowadzić tój plagi, ale dotychczas, prócz kilku przypadków dysenterji, niepotwierdziło się jeszcze, aby rzeczywiście cholera *azyatycka* tu się pokazała. W aptekach, gdzie na wypadek wybuchu tój choroby, przygotowują lekarstwa odpowiednie, nie dotąd nie wiedzą o rozporządzeniach władzy nakazujących zaopatrywanie się w środki ku temu. Niestępa pogoda spowodowała wiele zaziębień; na przedmieściu wymarła rodzina skutkiem zatrucia, przypisywano to wszystko chorobie, ale okazało się że bezzasadnie. Nie mówię, żeby do nas nie mogła zawitać, ale do tój chwili powszechnie utrzymują, że jej nie ma.

Z Kopenhagi donoszą, że pomimo wyraźnego oświadczenia w sprawie o następstwie, że wszelkie prawo sukcesyjne wedle *Königsgesetz* (dawnego prawa królewskiego), po wymarciu linii męskiej, traci moc, opozycja przeciw twierdzi, że cognatom praw następstwa odmówić nie można póki się sami takowego nie zrzeką. Prawda, że nowe prawo przyszło do skutku na zasadzie kombinacji, wedle której następcy linii męskiej księcia Glücksburg nie w ogólności, lecz tylko ci, którzy po nim i jego małżonce zostaną, mają prawo do tronu. Książę nie tylko jako członek rodziny Oldenburgskiej, ale również jako małżonek księżniczki hesskiej powołany został na tron. Tymczasem małżonka jego pomimo że jest reprezentantką wszystkich cognatów i ich praw, przenosi wszystkie te prawa na swego męża, skutkiem czego gaśnie wszelkie prawo cognatów. Tytuł „księcia duńskiego“ nadany księciu Glücksburg przypominając Hamleta, dał powód do różnych uwag i żartów.

Tu i odwiedzie w Danii wchodzi w użycie prawo zniesione o kwarantannie, co zdaje się niepotrzebne, gdyż cholera rozszerzyła się już po całym kraju. Z dnia 9go na 10 zachorowało w Kopenhadze na cholere osób 66, umarło 43, razem wszystkich (zachorowało dotychczas 6,699, a umarło 3,614 osób.

Paryż 10 sierpnia.

Zamieszczona w *Monitorze* wiadomość, że Cesarz Rosyi przyjmując przedłożony projekt do ugody, zamieniła tutaj nadzieje spokojnego załatwienia trudności na wschodzie w pewność. Według telegraficznej depeszy z Londynu odpowiedź ministrów w parlamencie niemięj brzmi za dowalniająco. Lord Clarendon nie robi wprowadzić zmian-ki o przyjęciu projektu do ugody przez Rosyę, ale za-
pewnia, że Francya i Anglia nie zezwolą na żadne po-
rozumienie, w którymby niezawisłość Turcyi nie była za-
pewniona, a ustąpienie wojsk rosyjskich z Księstw Nad-
dunajskich uważa za warunek *sine qua non*. Lord Russell
zobowiązał się przed odroczeniem parlamentu przedłożyć

zupełne sprawozdanie w kwestyi wschodniej, zatwierdził on także wiadomość o przyjęciu przez Rosyę wyprawionego z Wiednia projektu do ugody. Taką była treść telegraficznych wiadomości, która jednak nie zgadza się z osnową w całości w dzisiejszych dziennikach angielskich zamieszczonej odpowiedzi ministrów, a mianowicie oświadczenie lorda Russella znacznie skrzywione. Po potwierdzeniu odebranych wiadomości z Wiednia dodaje on, że przyjęcie przez Rosyę projektu do ugody, nie może się odnosić do tego projektu, który w konferencji wiedeńskiej był przyjęty, bo ten dopiero 2go t. m. do Petersburga był wyprawiony. Wiadomość przeto umieszczona w *Monitorze* niema tej doniosłości, jaką jej nadać chciano. Jakoż projekt orzeczony częściej zmianie ulegał, i trzeba oczekiwać odpowiedzi z Petersburga na przedłożenie dosłownej treści w ostatniej chwili przyjętego projektu, a to tém bardziej, że w nim o ustąpieniu wojsk rosyjskich wyraźnie ma być zrobiona wzmianka.

Cokolwiekbydz, tutaj pewność o przyjęciu projektu do ugody przez Rosyę nie zachwiała się, a zamieszczony dzisiaj dekret w *Monitorze* udzielający p. Drouin de l'Huys wielki krzyż legii uważany jest za oznakę i zakończenia trudności na wschodzie i zadowolenia Cesarza Francyi z dyplomatycznych zabiegów ministra. Przecież obok tego różowego widzenia rzeczy utrzymuje się mniemanie, według którego trzebaby w odznaczeniu p. Drouin de l'Huys dopatrywać bliskiego popadnięcia w niełaszkę. Ustąpienie Rosyan z Księstw Naddunajskich po oświadczeniu ministrów Anglii nie może żadnej podlegać wątpliwości(?) a z niem ostateczne załatwienie trudności. Tak też i *Assemblée nationale* rzecz widzi, a chociaż w obecności nie obawia się zająć wojennych, przecież o przyszłości nie najlepiej rokować się zdaje, i w antagonizmie ludności chrześcijańskiej z muzułmańską, widzi powód do nowych zaburzeń. *Assemblée nationale* zdaje się podzielić Turcyi za nieodzowną uważać konieczność i nie zastrasza się panowaniem Rosyi w Konstantynopolu. Przeciwnie *l'Univers* już teraz wojnę krzyżową przeciw niej ogłasza, w panowaniu Rosyi w Konstantynopolu widzi rozbudzenie się ducha Focyusza z ramieniem Mahometa II. a grecką schyzmę uważa za islamizm w obecności.

Przygotowania do uroczystości napoleońskiej rażno postępują. Na placu de la Concorde i wzdłuż głównej ulicy na polach elizejskich, wznoszą niezliczone arkady w stylu maurytańskim. Opisane szczegółów dużo zajęłoby miejsca; dosyć powiedzieć że przy różnobarwnem oświeceniu wśród noc, te tysiące linii architektonicznych Paryżanom przypominają tajemną przeszłość Hiszpanii, tak miłą dzisiejszej Francyi. Aby wam dać wyobrażenie o ognistym morzu oświecenia placu de la Concorde i pół elizejskich wspomnieć muszę, że przeszło 400,000 lampionów do tego użytych będą. W dniu uroczystości napoleońskiej posąg marszałka Ney'a ma być inaugurowany, równie kożary koło *hôtel de ville* poświęcone. Prefekt miasta p. Haussman wyprawi wielkie śniadanie w gmachu miejskim, na które przeszło 100 osób odebrało zaproszenie. Obawa wojny ustępuje, i już tylko o fetach myślą Paryżanie. P. Kissielew tak zadowolony rozstrzygnięciem trudności na wschodzie, że po 15 sierpnia ma dać obiad dyplomatyczny i zdaje się, że głoszone przez p. de Laguerrière zwycięstwo dyplomatyczne zachodu *quatre contre un*, nie zraża go. Wypadki na wschodzie wzbogaciły literaturę francuską tłumaczeniami różnych pism i poezji rosyjskich, jak i rozprawami nad stosunkami wewnętrznymi Rosyi. Są to po większej części płody bez wewnętrznej wartości, literackie efemeridy. Na murach Paryża poprzylepiano znów zapowiedzenie nowego dzieła w tej samej treści. Do poważniejszych pojawów o Rosyi policzyć można: *Le recueil des documents pour la plupart secrets et inédits* którego drugi zeszyt z końcem miesiąca z druku wyjdzie. Mówiąc o płodach literackich muszę wspomnieć o nowym dziele Proudhona: *la philosophie du progrès* które jeżeli nadzór prasy nie położy swego veto, w tych dniach wyjdzie na świat. Historia rewolucyi p. Villiamé doczekała się 4go wydania, i to już wyczerpane. Z tej okoliczności dzienniki rojalistowskie wnioskuje, że widmo rewolucyi nie jest jako imperyaliści twierdzą, na zawsze przywalone kamieniem grobowym.

Przegląd Polityczny.

Sprawozdania angielskich dzienników o ostatnich interpellacjach w parlamencie dotyczących sprawy wschodniej, potwierdziły tym razem wiadomości które w tym przedmiocie przyniosły nam depesze telegraficzne. Powtarzać ich zatem niewidzimy potrzeby, tem więcej, że szczegóły nie nie mówią nowego. Niezwykła dyskretya ministrów, wywołała wielkie nieukontentowanie w pismach publicznych, które uważają ją jako przesadzoną i godności a co więcej istocie parlamentu nieodpowiednią. Najlepiej opinia ta przebiega się w *Morning Herald* który pisze, że parlament skompromituje się, jeżeli po obietnicy lorda Russell i oświadczeniu lorda Clarendon, nie otrzyma przed prorogacją kategorycznych od gabinetu odpowiedzi na następujące cztery pytania: Czyli propozycje poprzednio Cesarzowi rosyjskiemu uczynione, były odrzuconymi? Czyli Austria wystąpiła w ostatniej chwili dla tego, że Cesarz odmówił negocjacji z Anglią i Francją nie przynajmniej prawa interwencji? Czyli ewakuacja bezpośrednia Księstw położoną została jako warunek *sine qua non* w obecnych negocjacjach, lub czyli o tej kwestyi przemilczano, jako

za nadto drażliwej dla Rosyi? Czyli uczynione zostało jakie przedstawienie względem wynagrodzenia dla Turcyi i jej sprzymierzonej? Na pierwsze i drugie pytanie przewidywał *Herald* odpowiedź twierdzącą to jest: że były odrzucone i że Cesarz odmówił; w trzecim pytaniu przypuszcza milczenie; czwartego nie rozstrzyga, i ma rację, bo pytanie to zapewne na wielu ustach śmiech tylko wywoła. Gdybyśmy mogli pytać się *Heralda* jedną tylko stawiłbyśmy mu kwestyą: na co mu się przydadzą odpowiedzi gabinetu? Wątpimy aby sądził, że w razie nawet gdyby przypuszczenia jego zupełnie się stwierdziły, zdołał poruszyć gabinet do obrania innego kierunku, jak ten który od początku sporu niezmiennie zachowuje.

Powiedzieliśmy już wniosek jaki *Indépendance* uczyniła z deklaracji lorda Clarendon, że kwestya ewakuacji Księstw Naddunajskich jest już zdecydowanym z góry faktem, skoro minister oświadcza że uważa ją za warunek konieczny wszelkich negocjacji, to jest że w tym względzie już porozumienie między gabinetem petersburskim i innemi gabinetami stanowczo miało miejsce. Nie jesteśmy o prawdziwości tego wniosku przekonani, ale go pojmujemy. Nie tak łatwo przychodzi nam pojąć radość jaką ten dziennik wyraża z doniesienia *la Patrie* że Porta przyjmuje projekt pojednawczy bez żadnej modyfikacji i zmiany, ale tylko przez uczucie godności nie wyszła posła nadzwyczajnego do Petersburga, tylko wtedy, jak rozkaz ewakuacji z Księstw wysłany z tej stolicy zostanie. Owóż więc nie wiadomość o przyjęciu projektu cieszy *Indépendance* jakby sądzić można, ale wyrażenie że poseł wysłany będzie, nie wtedy gdy ewakuacja rozpoczęta lub dokonana zostanie, ale wtedy gdy rozkaz w tym celu wydany zostanie w Petersburgu. „Skoro tylko więc rozkaz wyjdzie, pisze *Indépendance*, poseł pójści się w drogę, a ewakuacja będzie mogła rzeczywiście rozpocząć się dopiero po jego do stolicy Rosyi przybyciu. Tym sposobem zdawać się będzie, że nikt nie ustąpił, każdy otrzyma czego chciał, a godność wszystkich się uratuje: Porta nie wysłał ambasadora jak wtedy gdy rozkaz wydany był aby wojska rosyjskie opuściły terytorium tureckie, Cesarz w istocie nie da rozkazu wojskom swoim aby ustąpiły z Księstw, aż dopiero gdy poseł turecki na dwór jego przybędzie.“ Naprawdę *Indépendance* tyle sobie zadaje pracy i zabiegów. Łamane jej sztuki nikomu podobno nieprzypadną do smaku. Sprawa za nadto jest ważną, a dyplomacya za nadto poważnem ciałem, aby używać miała takich wybiegów, aż nadto adwokacką krętną i techniczną.

Opuszczając więc podobne przypuszczenia jak powyższe, powiemy tylko, że *Assemblée Nationale* utrzymuje w sprzeczności z *la Patrie*, iż przyjęcie projektu rozejmowego wiedeńskiego ze strony Porty nie jest jeszcze dotychczas wiadome. „Wiadomo, że *Assemblée Nationale*, są słowa *Korespondencji Austriackiej* była w możności podawania niekiedy pewnych doniesień o fazach przez jakie spór wschodni przechodził. Zdaje nam się, iż znajdziemy prawdziwą środkową drogę pomiędzy obudwoma doniesieniami, zastrzegając sobie wszakże ostateczne wyjaśnienie na mocy urzędowych dokumentów, iż użyty przez *la Patrie* wyraz „accepté“ odnosi się może do zezwolenia wyrzeczonego przez Portę w ogólności a warunkowo za pierwszą wiadomością wiedeńskiego projektu pojednawczego, w czem pod względem formalnego przyjęcia ze strony Porty, jak się samo przez się rozumie, przedewszystkiem potrzeba orzeczenia ces. rosyjskiego gabinetu, które naówczas nie mogło być jeszcze znanem w Konstantynopolu.“

Ważniejszych wiadomości o sprawie wschodniej nie mamy. Manifest podajemy na wstępie dziennika jak nas doszedł. Po przeczytaniu zdaje nam się, iż każdy nam przyzna, że sąd nasz zanim go znaleźmy był prawdziwy, że manifest ten nie jest rzeczywiście manifestem, że jest niczem, że w niczem też ani pomódz, ani przeszkodzić nie może.

Z Niemiec doniesie mamy o pobycie króla pruskiego na Pomorzu i Rugii. Dzienniki wspominają zarazem, że król z tamtąd udaje się do Ischl. Rada Stanu ma być niezawodnie przywróconą w przyszłym miesiącu, Izba wyższa jak wieść niesie, w tym jeszcze roku na dawnych zasadach powołaną będzie. Zgromadzenie związku niemieckiego odroczone jest. Poseł prezydalny baron Prokesch udaje się do Wiednia. Wydział z 7m posłów załatwiał będzie czynności bieżące.

Do listu naszego z Hamburga, który nas uspakaja pod względem cholery w tym mieście, i zawiera jak zwykle rzut oka na sprawy duńskie, dodajemy, że w d. 23 z. m. wydanem zostało prawo znoszące niewolę w koloniach duńskich w Indjach zachodnich, a właściwie regulujące indemnizację za zniesienie tej niewoli w r. 1842 orzeczone. Rząd płaci z kasy państwa za każdą głowę usamowolonego bez różnicy płci i wieku po 50 talarów indyjskich, które wydane będą w assygnacjach po 40%. W dniu 26 lipca wyszedł patent królewski, zaprowadzający bezzwłocznie jednosc celi w całej monarchii duńskiej, to jest w Danii, Szlezewiku i Holstyniu.

Depesza telegraficzna z Paryża z d. 14 b. m. donosi: *Monitor* zamieszcza sprawozdanie komisji w przedmiocie testamentu Napoleona i rozkładu 8 milionów franków pomiędzy oznaczonych legataryuszów; następnie 846 ułaskawień za wojskowe przekroczenia. Cesarz przybędzie w dzień swoich imienin do Paryża o 1ej, cesarzowa na pół godziny przedtem. Przygotowania do uroczystości już

ukończone. Odjazd pary cesarskiej do Dieppe, nastąpi we czwartek.

Piszą z Szwajcaryi, że w Fryburgu obawiają się nowych zaburzeń, i bramy miasta pilniej są strzeżone.

Donoszą z Włoch, że w garnizonie francuskim w Rzymie różne nastąpiły zmiany, liczba wojska wszakże nie została powiększoną. Kolej żelazna z Arezzo do Florencyi powierzona została Anglikowi Gandell. *Univers* odwołuje podaną wiadomość z Rzymu o uroczystości beatyfikacji s. p. Boboli z zakonu Jezusowego. Na dniu 21 b. m. odbędzie się uroczystość takowa s. p. Britto także S. J. zaś beatyfikacja s. p. Boboli odłożona jest aż do listopada. W Neapolu zaszła ważna zmiana w systemacie kwarantanny. Przedmioty z Turcyi i Egiptu opatrzone w *patenta netto* mogą wolno cyrkulować.

Depesza z Madrytu 9 b. m. pisze: *Gazeta Madrycka* zamieszcza patent potwierdzający wszystkie koncesye kolei żelaznych. Salamanca wyjechał do Paryża.

Wiedeń 14 sierpnia. Dzisiejsza *Gazeta wiedeńska* zamieszcza wykaz zwyczajnych dochodów państwa w pierwszym półroczu r. b. i porównanie takowych z dochodami pierwszych półroczy w latach 1852 i 1851. Główne cyfry są w złr.

1. Półrocze:	1853	1852	1851
Podatki stałe	41,288,904	38,680,122	35,812,400
Podatki niestałe	63,624,995	60,584,307	52,825,523
Dochody z dóbr państwa, tudzież z kopalń i mennic	1,076,281	3,106,032	3,777,038
Podwyżka funduszu umorzenia	5,615,962	6,298,511	5,207,317
Różne dochody	3,409,859	2,680,580	2,106,528

Razem złr. 115,016,001 111,349,552 99,728,806

Koresp. Austriacka zwracając na to przedstawienie uwagę, mianowicie zaś na dwie pierwsze rubryki główne, mówi: Zatem dochody te wzrosły o złr. 5,649,470 w porównaniu z 1em półroczem 1852 a o 16,275,976 złr. w porównaniu z r. 1853 w głównych gałęziach dochodów, które stanowiącemi są w zarządzie państwa; jest to zatem nową rękojmią wzrostu źródeł zasobowych Austrii, które zaspakajające dają nadzieję. Rezultat ten tém jest pomyślniejszy, jeżeli się weźmie na uwagę, że właśnie ubiegłemu półroczu nie bardzo sprzyjały okoliczności. Natomiast te gałęzie dochodów, które przypadkowym podlegają zmianom, przyniosły w porównaniu z r. 1852 mniej o 1,983,021 złr. a z r. 1851 mniej o 958,781 złr. W tym rzędzie znajdują się dochody kolei żelaznych, które z powodu niezwyklej nieprzyjaznych okoliczności umniejszone zostały, i dzieli los wielu innych prywatnych kolei, tudzież dochód z kopalń i mennic. (Koleje skarbowe przyniosły w 1em półroczu r. b. 510,525 złr. a w r. 1852 1,593,658 złr. w r. 1851 zaś 765,636). Po odciągnięciu tego braku pozostanie przewyżka względem roku 1852 o 3,666,449 złr. a względem r. 1851 o 15,287,195 złr.

Gaz. wiedeńska mieści w części swojej nieurzędowej następujące zawiadomienie po francusku: „Legacya Francyi ma zaszczyt uprzedzić, że w d. 15 sierpnia o godz. 11½ celebrowaną będzie w kościele s. Anny msza uroczysta z powodu święta N. Cesarza Francuzów, i że dla Francuzów chcących się na nią znajdować, zachowane będą siedzenia.“

Burmistrz miasta Wiednia ogłosił, iż z okazji zamęścia arcyksiężniczki Maryi Henryki, NPan raczył ofiarować 3000 złr. dla rozdania między ubogich stolicy. Pieniądze te rozdzielono natychmiast stosownie po parafialnych okręgach dobroczynności.

W piątek przed południem burmistrz Wiednia Dr Seiller wraz z delegacją rady gminnej, miał zaszczyt złożyć księżnie Maryi-Henryce Brabanckiej, życzenia w imieniu miasta Wiednia z okazji jej zaślubin i ofiarować jej adres następującej osnowy:

„Wasza C. K. Wysokość zamierzasz opuścić na zawsze miasto przodków swoich. Niechaj przy tej sposobności wolno będzie reprezentantom gminy wiedeńskiej objawić raz jeszcze W. C. K. W. przed Jej odjazdem uczucia prawdziwej czci i najgłębszego uszanowania jakimi mieszkańcy stolicy są przejęci; niechaj im wolno będzie użyć słów błogosławieństwa, które W. C. K. W. po wszystkie drogi towarzyszyć będą. Każde zdarzenie dotyczące koła najszanowniejszej i najukochańszej rodziny monarszej odbija się w sercach wiernego ludu i odbija się głosem echem aż do najdalszych krańców państwa. Ztąd owo uczucie z jakim mieszkańcy Wiednia widzą zawierający się związek W. C. K. W., który łącząc w jedno serca dostojnej pary, ma się stać zarazem błogim węzłem dwóch ludów, które niegdyś pod berłem Austrii złączone, najżywszym zawsze tchną dla siebie współczuciem. Oby niebo, do którego gorące o to wznosim modły, łaskę swoją rozlało w pełni na ten nowy związek; obyś W. C. K. W. o co najużytejsze presim, zachowała w oddali łaskawie w pamięci swojej miasto, które miało szczęście widzieć W. C. K. W. postępującą do ołtarza.“ Adres ten pięknie napisany zamknięty w kosztowną oprawę aksamitną z ozdobami, herbami i cyframi złotymi przyjęty był mile przez księżnę, która nie omieszkała zapewnić deputacyi o swoim przywiązaniu do

miasta.

— Dzisiejsza Kor. Austriacka pisze: Dzisiaj rano J. C. W. księżna Brabancka udała się w podróż do Brukseli. Opuszcza ona z błogosławieństwem wszystkich wiernych Austriaków swoją ojczyznę, aby ją zamienić za kraj gdzie kiedyś cnota jej i uroda powołane będą świetnie na tronie. Dobroć Opatrzności ezuwać będzie nad tą drogą głową, a nowo spleciony węzeł między obu panującymi domami przyniesie błogosławieństwo.

— Peszteński sąd wojenny skazał Jana Wittgrubera, żołnierza na szubienicę za rozbój i zamiar morderstwa. Tenże sąd skazał Jana Zaborskiego inaczey Standard niegdyś rzeźnika, dziś karczmarza i Jana Beres za rozbój, a nadto pierwszego za bluźnierstwa i obrazę majestatu w 2gim stopniu, pierwszego na 12 lat, drugiego na 10 lat szaców w ciężkich kajdanach. Wyrok wdrodze łaski złagodzonym został do 8 i 5 lat.

Królestwo Polskie.

Książę Namiestnik Królestwa Polskiego, wyjechał z Warszawy w piątek udając się do Brześcia Litewskiego. W towarzystwie jego znajduje się generał inżynierzy j. en. adjut. Schilder.

— Rada stanu Andrault, wróciwszy z zagranicy objął napowrót obowiązki prezydenta Warszawy, sprawowane pod niebytność jego przez pułkownika margrabie Paulucci.

— Npau w skutku przedstawienia J. O. księcia Namiestnika Królestwa, najmiłościwiej zezwolił raczyć na uwolnienie Jana Stanisławskiego, w r. 1851 za przestępstwo polityczne pozbawionego wszelkich praw stanu i do ciężkich robót w kopalniach na lat dwa zesłanego, od robót rzeczonych, z pozostawieniem w Sybiry na osiedlenie.

— Rada administracyjna królestwa stanowi: Osoby następujące, które samowolnie za granicę zbiegły, dopuściły się także przestępstw politycznych i za wygnanców są uznane, jakoto: 1) Maryan Cedrowski, syn b. podłego w lasach skarbowych w gub. Kieleckiej; 2) Tomasz Dąbkowski, b. aplikant sądu pokoju okręgu Pułtuskiego; 3) Julian Hömer v. Herber, mieszkaniec gub. Augustowskiej, gminy Wołkowiczówce; 4) Feliks Listopacki, zbiegły z gubernii Augustowskiej; 5) Henryk Ordyniec, syn byłego asesora nadleśnego przy rządzie gub. augustowskim; 6) Andrzej Swiderski aplikant biura naczelnika powiatu Pułtuskiego; 7) Wincenty Ulteniecki, syn administratora wsi Sadykierza w pow. Pułtuskim; 8) Ignacy Wysocki, mieszkaniec miasta Opola; 9) Ignacy Zabicki, urodzony w pow. Piotrkowskim we wsi Woli Jedlińskiej; ulegają karze konfiskaty ich majątków, bęc już zaskewestrowanych, bęc następnie jeszcze wykryć się mogących, a to wedle prawideł postanowieniem z d. 14 kwietnia 1835 wskazanych. (K. W.)

Księstwa Naddunajskie.

Gaz. Bukar. niem. donosi z Bukaresztu 4 b. m. (23 z. m.) że dniem przedtem obchodzono imieniny W. Ks. Maryi Aleksandrowniej, W. Ks. Maryi Leuchtenbergskiej i W. Ks. Maryi (wdowy po W. Ks. Wejmarkim niedawno zmarłym). W kościele serindarskim odprawiono nabożeństwo, na którym znajdowali się głównodowodzący armią okupacyjną generał-adjutant książę Gorczakow; dowódca 4go korpusu piechoty generał-jazdy Dannenberg; dowódca straży przedniej generał-adjutant hr. Anrep-Elmpt; generał-adjutant Kotzebue szef stabu jenerałnego; naczelnik artylerji generał-porucznik Sierżputowski; generał-major z orszaku cesarskiego książę Urusów; generał-major Buturlin jenerałny kwatramistrz; jenerałny intendent jenerał-major Sattler; jenerał-major Czerwiński; dyrektor kancelaryi dyplomatycznej tejże armii radzca stanu Kotzebue, tudzież wszyscy oficerowie i urzędnicy armii, a przytem wszystkie władze wołoskie i mnóstwo bojarów. Dnia 2 b. m. jenerał-major z orszaku cesarskiego hr. Orłow-Denisow mianowany niedawno atamanem kozaków należących do armii okupacyjnej przybył do Bukaresztu.

Turcja.

Wanderer donosi ze Stambułu 1 sierp. Niespodziewany zaszedł wypadek, który niemiłe na Porcie uczynił wrażenie. Pasza Bośniacki nadesłał wiadomość do Konstantynopola, że generał Mayerhoffer inspektor c. k. konsulatu oświadczył mu, iż wojska austriackie gotowe są przekroczyć granicę, skoroby wewnętrzny lub zewnętrzny nieprzyjaciel zamierzał zakłócić spokojność i porządek w Bośni i Hercegowinie. Pasza Belgradzki podobnie donosił z tą różnicą, że komendant Zemunia oznajmił mu, iż wojska austriackie zajęłyby Serbię, w razie gdyby Rosyanie Dunaj przekroczyli. W sobotę wieczór pytano się w tym względzie dragomana internuncjatury, ale ten nie mógł żadnych dać wyjaśnień, a sam fakt zaprzeczył. Przy tej sposobności nadmienić o niepewności i niestętności Serbów, a z tego powodu Kapu Kijaja serbski zwawa miał z nim rozprawę. Wszakże nie chcą się tu w żaden sposób z Austrią poróżnić i dla tego

w zgodzie się rozmowa rozeszła, ale małe to zajęcie stało się powodem różnych przesadzonych wieści. Zapewniano nawet, że Austrija gotowa jest rozpocząć kroki nieprzyjacielskie równocześnie z Rosyą. Do Bośni i Hercegowiny posłano nadzwyczajnych gońców, którzy powieźli władzom tureckim nowe instrukcje. Kancelarya rosyjska przebywa tu wciąż jeszcze. Zadała ona paszportów i kart podróży dla sekretarza księcia Gorczakowa, ale imienia jego nie podała ani też czasu kiedy tenże przybyć ma do Konstantynopola. Rząd turecki uczynił natychmiast czego żądano. P. de la Cour udzielił Porcie i reprezentantom mocarstw nowy okólnik p. Drouin de Lhuys. Minister francuzki jeszcze raz potępił w nim argumenta rosyjskie, zaprzecza, jakoby żądany przez Rosyę protektorat w jakiegokolwiek zostawał analogii z prawami do miejsc świętych służącymi Francuzom, poczytuje to za próżny wybieg, że Rosyja usprawiedliwić chce zajęcie księstw nadunajskich obecnością floty połączonej w przystani Besika. Cesarz Francuzów uważa najpierwsze kroki Rosyji za początek niesłychanej dotąd polityki, której sprzeciwić się muszą wszyscy monarchowie i wszystkie rządy. Przejście Prutu jest widocznym naruszeniem istniejących traktatów i w obec nich Turcyja miałaby prawo zawezwania floty połączonej nie tylko do Dardanelów, ale i do Bosforu. Pan Drouin de Lhuys powiada w końcu, że nowy okólnik przesłany został jenerałowi Castelbajac dla zakomunikowania go rychło dworowi petersburskiemu. Okólnik ten i nowe zapewnienie przyjaźni lorda Redcliffe, ożywiły nieco ufność Porty. Mówią tu jakoby z pewnego źródła z Londynu, iż gdyby Rosyja nie przyjęła propozycji państw pośredniczących, lordowie Clarendon i Aberdeen wystąpiliby i gabinet chwyciłby się polityki energicznej.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 16 sierpnia. Podanie mówi, że pewien wiedeńczyk kupiwszy sobie nowy tużurek, zaledwie w nim wychylił się na ulicę, zaraz deszcz zaczął padać. Wraca do domu, przebiega się dla oszczędzenia nowej odzieży, alści deszcz ustaje. Kiedy tego wiele razy już było, wiedeńczyk zdziwiony pyta krawca czy mu tego zjawiska nie wytłumaczy. Krawiec długo się namyślał, a choć się astronomii nie uczył, ani kalendarza nie układał, odgadł, że to Stuverowski figiel; więc porywa surdut, przejeżdża i wyciąga z niego kawałek wszytego wewnątrz afisza Stuwera. Podanie to znanem jest w Wiedniu powszechnie, i wiedeńczyk nie patrzy na barometr, ale szuka po rogach ulic, czy nie ma afiszu Stuwera, zapowiadającego ognie sztuczne, i jeżeli go dostrzeżę, nikt się nie odważy wyjść z domu bez parasola lub futerału z guttaperchi, a ostrożniejsi wdziewają nawet kalosze. Podanie to przybyło do nas za pierwszym przyjazdem p. Stuwera w czasie wystawy, i pamiętamy, że najpiękniejsza pogoda przemieniła się w deszcz ulewny, skoro afisze zapowiadające ognie sztuczne, ukazały się na rogach ulic. Nie inaczej było w ubiegły czwartek, więc p. Stuver wziął się na sposób, kazał nowe afisze bez daty drukować i tak bladym atramentem dzień wpisać, że tego z chmur niedostrzeżono. Tym tylko sposobem uniknął w sobotę deszczu, i w całej okazałości na sucho odbyły się jego ognie sztuczne, choć się tego już i sam nie spodziewał, bo jego kule ogniste latały po powietrzu z deszczochronami. Całe przedstawienie lubo nie bogate, bo krakowska publiczność kilku tysięcy rac nie opłaci, zawsze do pięknych dzieł sztuki pyrotechnicznej liczyć się może. Racc z różnemi odmanami, młynki i wiatraki z kilkobarnym ogniem, cyfra N. Pana w brylantowym świetle, w której każda gwiazdka wystrzałem gasła, a zakończona kanonadą i wiązką rac, tudzież wiele innych nieznanę nam nazwy strzałów, ogni, gwiazd i płomienistych latawców, składały widowisko raz tylko do roku niegdyś w Krakowie oglądane.

— „Kuryer Warszawski“ donosi, że pod Żytomierzem zawałił się kościółek wiedeńskiej starożytności sięgający, a budowany z garnków (sic). Po rozwaleniu jego, znaczną liczbę garnków wydobywają z gruzów. Kościółek ten wedle podania wznosił się na ruinach świątyni pogańskiej.

— W dniu 8 sierpnia umarł w Warszawie Norbert Alfons Kumelski, znany w piśmiennictwie nauk przyrodzonych. Przeznaczony na profesora technologii w uniwersytecie wileńskim, po zamknięciu tej szkoły był tłumaczem w Komisji sprawiedliwości i redaktorem Gazety Rządowej. Prace jego są: Rys systematyczny nauki o skamieniałościach; Zasady geognozji podług Wernera, w 2ch tomach; Zoologia w 3ch tomach, współnie z profesorem Górskim napisana, a przytem był on tłumaczem kilku dzieł w gałęzi nauk przyrodzonych i technicznych. Dziennik Wileński, Magazyn Powszechny, Encyklopedia powszechna pełne są artykułów pióra jego.

— P. Józef Rusiecki, obywatel Królestwa Polskiego, zakłada we wsi swojej Trojance, (wszakże niewiemy w której okolicy), obserwatorium i gabinet fizyczny, bo „Kuryer Warszawski“ podał wiadomość o niektórych narzędziach sprowadzonych przez niego z Paryża i umyślnie dla niego robionych. Wszystkie te narzędzia są z polskimi napisami, a teleskop jeden ze złotym medalionem, na którym popiersie Kopernika.

— „Gazeta Trybuna“ opisuje obszernie przepowiednię muzałmańską o losie Turcyi, którą tu podajemy w skróceniu. W archiwach tureckiego monasteru Mewlewi w Koniah zachowana jest ona. Sultan Murat IVty, zwiedzając miasto Koniah, mieszkał tamże u Szeika Bekira przełożonego zakonu Mewlewi, potomka mystycznego szeika Galabaksza Mikberni. Bekir sta-

wny astrolog darował sultanowi talizman magiczny, który go miał od wszelkiego szwanku chronić. Potem Bekir postawił horoskop Murada potajemnie i ten wpisany ma być w księgi klasztorne w Koniah. Horoskop przepowiada, że państwo tureckie pod 33m sultanem, którego brat będzie miał imię „Azis“ upadnie pod orężem Sary Gaurów (Rossyan). Za drugim pobylem swoim w Koniah, sultan zawiadomiony przez nieprzyjaciół Bekira o tej przepowiedni, kazał go zabić, lecz na prośby pięknej małżonki szeika darował mu życie, skazawszy go na wygnanie do Konstantynopola, gdzie szeik po wieczery umarł w skutku zadanej trucizny. Derwisze uczeni lekają się spełnienia przepowiedni, zwłaszcza, że i bez niej państwu tureckiemu grozi zguba, a wszystkie okoliczności zgadzają się z przepowiednią Bekira. Dzisiejszy padyszah jest 33 z kolei, brat jego zowie się „Abdul Azis“. Przytem liczba 33 jest i tak złowróżbną u Turków, gdyż obchodząc rok księżycowy, zmuszeni są dla utrzymania się na równi z kalendarzem juliańskim dawać co lat 33 rok wstępny, który zwą „Sewisz“.

Ciągnięcie loteryi lwowskiej d. 13 sierpnia: 54, 66, 13, 69, 10. Następne ciągnięcie dnia 24 sierpnia i 3 września.

Ciągnięcie loteryi wiedeńskiej 13 sierpnia: 56, 83, 52, 47, 62. przyszłe ciągnięcie 27 sierpnia i 7 września.

Wiadomości handlowe i przemysłowe.

Gdańsk 11 sierpnia. Targ poniedziałkowy londyński odbył się pod wpływem bardzo pięknej pogody i znacznego dowozu z zagranicy. Pszenica węg. krajowa jak zwykle słaba, nie znajdowała kupców i z obniżeniem 2 do 3 szyl. na kwarterze odchodziła; w zagranicznej nader mało był obrot, gdyż sprzedający żądali z ostatnich cen nie chcieli zrobić ofiary.

Targi prowincjonalne albo obojętne przybrały charakter lub też stójące się do Londyńskiego, uległy niżeniu.

Pomimo tej przechodniej stagnacji, opinia powszechna pod względem niedostatku towarów ogólnego zbioru bynajmniej się niezmieniła, a nawet coraz z większą objawia się pewnością.

W ciągu tygodnia przybyło do Londynu:

	pszenicy	jęczm.	owśa	żyta	bobu	siem. ln.	maki
					groszu	rzepaku	centn.
z kraju	7,975	440	16,148	—	907	—	27,370
z zagran.	40,747	5,120	37,923	—	351	—	20,279

We Francyi i Belgii targ na najmniejszą pozostałą stopie bez ożywienia, a rząd wchodził w potrzeby kraju, ułatwił dowóz pszenicy zagranicznej, zniżając uciążliwe dla okrętów ze zbożem wchodzących warunki.

We Włoszech wywóz zboża zakazany i na rachunek włoski znaczne partie skontaktowane w Anglii.

W Holandyi ceny się nieco podniosły i ruch interesów był wielki.

Na naszej giełdzie mało widzieliśmy transakcyj. Obecne ceny dla spekulantów są za wysokie, niebezpieczne, a w braku rozkazów nikt na własny rachunek nie chciał wchodzić w kupno. Całotygodniowy wiec ruch ograniczył się do 593 ł. świeżej i 20 łaszt. pszenicy ze spichrza.

	Płacono za łaszt wagi holend.	guld. prus.	korzec warszaw.	złp gr.	złp. gr.
Pszenicy	od 128½ do 131½	495—517½	37	7	38 28
	od 132 do 134	500—545	37	18	41 —
ze spichrza	od — do 129½	—50½	—	—	37 18

Od trzech dni czas mamy piękny żniwom sprzyjający.

W ciągu tygodnia przejechał pod Toruniem na 18tu berlinkach, 2ch galarach, 277 trawach pszenicy łasztów 640. Belek sosnowych 53,463, dębowych 3278, 155 łasztów dębowych bali, 231 ł. dylów, 360 ł. klepek, 3005 centnarów cynku, 2098 cent. kości.

Wysokość wody w Toruniu 6 stóp.

Kursa zamian: Londyn 3-mies. a 199½. Hamburg 45½. Amsterdam 102. Warszawa —.

Makowski Kendzior & Comp.

URZĘDOWE

(841) Concours-Ausschreibung (1-3)

[Nro 13925.] Seine k. k. Apostolische Majestät haben mit Allerhöchster Entschliessung vom 30ten Juli l. J. Allerhöchstdigst zu genehmigen geruht, dass die sistemisirten sechs Konzepts-Adjunkten-Stellen der k. k. Polizei-Direktion in Krakau, welche in die elfte Klasse des für die lan. f. r. st. Beamten bestehenden Diätenschema, gereicht werden, in zwei gleiche Klassen getheilt, und die Bezüge der Konzepts-Adjunkten I. Klasse mit 400 fl. CMze und der II. Klasse mit 300 fl. CMze jährlich, festgesetzt werden.

Im Grunde h. Erlasses Sr. Excellenz des Herrn Chefs der k. k. Obersten-Polizei-Behörde vom 3ten August 1853 Z. 111111 III. wird zur Bewerbung um Verleihung dieser Dienststellen der Konkurs eröffnet, und der Termin zur Einbringung der diesfälligen Gesuche bis 15ten September 1853 mit dem Bedenken festgesetzt, dass auf die später einlangenden Gesuche keine Rücksicht genommen werden wird.

Als Erfordernisse zur Erlangung eines dieser Posten, hat im Allgemeinen die Nachweisung der vollendeten juristisch-politischen Studien und der Kenntniss der polnischen, oder einer mit dieser verwandten slavischen Sprache zu gelten.

Die im öffentlichen Dienste bereits angestellten Bewerber haben die Gesuche im Wege ihres unmittelbaren Amtesvorstandes, die nicht öffentlich bediensteten Bewerber dagegen im Wege des k. k. Kreisamtes, oder der Polizei-Direktion, in deren Bezirke sie den bleibenden Wohnsitz haben, an die k. k. Gubernial-Kommission in Krakau zu richten.

Von der k. k. Gubernial-Kommission.
Krakau am 11 August 1853. Der k. k. Landes-Präsident
Franz Graf Mercandin.

N. 4328. C. K. TRYBUNAŁ (810)

Wielkiego Księstwa Krakowskiego.

Na zasadzie art. 12 ust. hyp. z r. 1844 i po wysłuchaniu wniosku Prokuratora, zwywa wszystkich, mających prawo do spadku po Jadwidze z Rajtarów Zbrojewej, małżonce Wawrzyńca Zbroi pozostałego, z połowy domu N. 29 w G. VIII. i gruntów do tegoż należących składającego się, aby w terminie miesięcy trzech z takowym do c. k. Trybunału zgłosili się, po upływie bowiem tego terminu, spadek rzezonny w moc testamentu zmarłej, urzędownie przed Notaryuszem Korytowskim sporządzonego, Wawrzyńcowi Zbroi przyznany zostanie. — Kraków d. 14 lipca 1853 r.

Sędzia prezydujący w zastępstwie J. K. Krzyżanowski.
(2) Z. Sekret. W. Płonczyński.

